

pińskiemu, — Konstantemu Piórkowskiemu, — Antoniemu Skarzewskiemu, — Wacławowi Szymańskiemu,

### BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi w służbie wojskowej:  
kapralowi pilotowi Stanisławowi Mackowi;  
za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego:  
starszym przodownikiem Policji Państwowej:  
Janowi Piskorowi, — Zygmuntowi Szumskiemu,  
przodownikowi Policji Państwowej Wacławowi  
Ksaweremu Dobrzyńskiemu.

Warszawa, dnia 19 marca 1936 r.

Prezes Rady Ministrów:  
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.

—oOo—

135.

### ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 279) oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 631) nadaje

### KRZYŻ ZASŁUGI ZA DZIELNOŚĆ

po raz pierwszy

za czyny męstwa i odwagi z narażeniem życia w walce z przestępcami

starszym przodownikiem Policji Województwa Śląskiego:

Józefowi Czyłokowi, — Emilowi Walderowi, — przodownikowi Policji Państwowej Władysławowi Łakucie,

starszemu posterunkowemu Policji Państwowej Wojciechowi Idzikowi, —

starszym posterunkowym Policji Województwa Śląskiego:

Robertowi Polczykowi, — Wilhelmowi Przybyłowi, — Wilhelmowi Tuszyńskiemu, — Adamowi Zugowi, —

posterunkowym Policji Państwowej:

Stanisławowi Pałaszyńskiemu, — s. p. Bronisławowi Strassenbergowi,

posterunkowemu Policji Województwa Śląskiego Alojzemu Kocybie,

strażnikowi granicznemu Piotrowi Szczepańskiemu.

Warszawa, dnia 19 marca 1936 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:  
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:  
(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

—oOo—

### Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz spowodu zgonu prof. Stan. Zakrzewskiego przesłał do Lwowa na ręce rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. dr. J. Czekanowskiego następującą depezę:

„W związku ze śmiercią wielce zasłużonego obywatela i uczonego b. senatora s. p. dr. Stanisława Zakrzewskiego mam zaszczyt przesłać na ręce Waszej Magnificencji wyrazy mego głębokiego żalu spowodu dotkliwej straty, jaką poniósł Uniw. Jana Kazimierza i nauka polska.

Minister Spraw Wewnętrznych:  
(—) Wł. Raczkiewicz.”

—oOo—

### Z Ministerstwa Opieki Społecznej.

P. Minister Opieki Społecznej zatwierdził w całej rozciągłości zarządzeniem z dnia 17 marca orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębią dąbrowskiego i krakowskiego, a temsamem pozostawił bez uwzględnienia wszystkie zgłoszone w tej sprawie sprzeciwy. Jednocześnie oznaczono datę wejścia w życie orzeczenia na dzień 1 marca 1936 r.

## Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej ku czci Marszałka J. Piłsudskiego.

Wczoraj wieczorem przed godz. 19-ą w dużym salonie przy gabinecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku królewskim zebrali się członkowie Rządu w pełnym składzie, prezes Komitetu wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego gen. Wieniawa - Długoszowski, dyrektor naczelny Polskiego Radja Roman Starzyński, dyrektor programowy Polskiego Radja p. Piotr Górecki. Na parę minut przed godz. 19-ą do gabinetu wszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Prezesa Rady Ministrów P. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, Szefa Kancelarii Cywilnej Świeżawskiego, Szefa Gabinetu Wojskowego gen. Szalzyego, oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Dyrektor naczelny Polskiego Radja p. R. Starzyński zapowiedział przez mikrofon przemówienie Pana Prezydenta, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Punktualnie o godz. 19-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wygłosił przez radjo na wszystkie rozgłoszenie Polski przemówienie treści następującej:

„Pierwszy to raz obchodzimy Imieniny Naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy Jemu i On do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, Jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genialne przewodnictwo.

Ja, którym miałem szczęście patrzenia zbliżka przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak Wielkiej Postaci Polska jeszcze nie miała.

A przecież historia narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patriotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdźcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar Wielka Postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

Historja Polski podaje nam jednak obrazy nie tylko pięknych ludzi. Mówi nam ona, że ludzi brzydkich, a nawet podłych, sięjących przyziemną prywatę, niezgodę i zamęt, mieliśmy niestety także.

Różne ciężkie chwile, a w końcu utratę naszej niepodległości tym właśnie ludziom zawdzięczamy.

Jednak te brzydkie tradycje nie były w stanie przewyczyć tradycji pięknych, dzięki którym odzyskaliśmy wolność i możność dalszego rozwoju.

W rozmowach ze mną Piłsudski nieraz gwałtownie się zżymał na bardzo liczną u nas małość ludzką, która Mu wielce utrudniała konstruktywną pracę dla przyszłości Polski.

To Jego zżymanie się było nieraz bardzo mocne i mogło się nawet czasem zdawać, że z obrzydzeniem i niechęcią chce odejść od pracy. A jednak duch Jego niezłomny, będący wcieleniem największych i najpiękniejszych tradycji naszej przeszłości, nie uległ osłabieniu.

Piłsudski wraca z wygnania z Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacji rewolucyjnych, zgniecionych przez siepaczy caratu. Jako naczelne swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Wnikając w polityczne nastroje w Europie, Piłsudski uwierzył z całym przekonaniem, że musi nadejść sprzyjająca chwila do zbrojnego wystąpienia. To też wiele czasu poświęcił gruntownym studjom celem zdobycia wszechstronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną światową organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historii naszych walk o niepodległość.

W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu Jego genialna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnym ujęciu w Swe ręce pełnej władzy w kraju.

A więc wszystko, co się później stało, znacznie wcześniej przewidział i dokładnie przemyślał.

Mówiąc mi raz o swoich czasach magdeburgskich, Piłsudski, wówczas już Naczelnik Państwa, zaznaczał, że miał wielką trudność w wyborze metody rządzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął

i wybrał metodę, dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw. Takiego bowiem wypadku, by ktoś z historycznych postaci sam, nie zmuszony warunkami, dobrowolnie ograniczył swą władzę, jeszcze nie było. Pierwszą taką postacią był Piłsudski, który od samego początku naszej wskrzeszonej państwowości spieszył się nawet z dopuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał On bowiem, że dyktatorski sposób rządzenia nie wychowuje narodu i nie przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spistości wewnętrznej Państwa.

Jego nastawienie psychiczne sięgało w daleką przyszłość narodu, do czasów, kiedy On sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników swojego trudu.

Wszystko, co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez Niego pod kątem potrzeb przyszłości Narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nie tylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń. Takie uczucia dla całego narodu spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historii.

O tym honorze wobec historii niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zaczną ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autostugestia, maczące obiektywność ich myślenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski, objawwszy dyktatorską władzę nad tworzącym się państwem, próbował utworzyć koalicyjny rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych ugrupowań.

Wszystkie jednak Jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione niezgodą i waśniami stronnictw, które najdosadniej charakteryzują Jego własne słowa: „rozmawiałem z setkami osób, z przedstawicielami rozmaitych ziem, organizacji, stowarzyszeń, interesów... każdy mówił, że jest całym narodem, że chciał swojego rządu, każdy groził, że innego rządu nie usłucha”.

Wówczas to polecił utworzenie Gabinetu swemu podkomendnemu, legioniście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu Rządu wyznaczył mu bardzo bliski termin na przeprowadzenie wyborów do Izb ustawodawczych, opartych na najszerszych podstawach demokratycznych. Wybory odbyły się już 26 stycznia 1919 r.

W ten sposób Piłsudski zrezygnował ze swej dyktatorskiej władzy i to pomimo wstrząsu, spowodowanego zamachem stanu z 5 stycznia 1919 r.

Już samem odniesieniem się do zamachowców i potraktowaniem ich ze względnością prawdziwie ojcowską dał Piłsudski dowód, że tego rodzaju epizody nie były w stanie zachwiać raż ustalonej przez niego metody rządzenia.

Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka.

Atakowano Go ze wszystkich stron, tworono i rozsiewano najcyniczniejsze plotki, oskarżano Go o zdradę narodu, a w Sejmie starano się różnymi ustawami jaknajbardziej umniejszyć władzę Naczelnika Państwa.

Wreszcie uchwalono t. zw. Konstytucję marcową, w której władzę Prezydenta Rzeczypospolitej ograniczono prawie wyłącznie do samej reprezentacji Państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie, nie załamał swej raz ustalonej linii.

W jednym ze swych przemówień Piłsudski tak scharakteryzował tę podłą i wysoce dla Państwa szkodliwą robotę:

„Był cień, który biegł koło mnie. Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pracy, czy w pieszczotach dziecka — cień ten ścigał mnie i przesładował. Zapluty, potworny karzeł, na krzywych nóżkach, wypływający swą brudną duszą, opluwający mnie zewsząd, nie szczędzący niczego, co szczerzyć trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi — śledzący moje kroki, przekształcający moją myśl — ten potworny karzeł pełzał za mną, ubrany w chorągiewki różnych kolorów to obcego, to swego Państwa, krzyczący frazesy, wymyślający jakieś historje, — ten karzeł był moim nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. A plucie to chrzczono wysokimi słowami, wysokimi hasłami. Była to praca t. zw. narodowa, praca tak zw. patriotyczna”.

Czyż nie musimy podziwiać wielką moc ducha Piłsudskiego i Jego potężny upór w utrzymaniu raz obranej metody, metody bezsprzecznie najlepszej, ale nadzwyczaj trudnej?